



ועד הקהלות היהודיות בפולין

ZWIĄZEK GMIN WYZNANIOWYCH ŻYDOWSKICH W POLSCE  
THE UNION OF JEWISH COMMUNITIES IN POLAND

**MARIAN KALWARY**

PEŁNOMOCNIK ZARZĄDU DS. EMERYTUR ZA PRACĘ W GETTACH  
THE REPRESENTATIVE TO THE BOARD FOR PENSIONS FOR GHETTO WORKERS

ul. Twarda 6, 00-105 Warszawa – Tel. (48)601244450 – E-mail: gettorenta@gmail.com

---

## **II PODSUMOWANIE ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI NA RZECZ POMOCY W UZYSKANIU ŚWIADCZEŃ Z TYTUŁU GETTORENT (emerytury ZRBG) MAJ 2016-MAJ 2017**

Obecne sprawozdanie nawiązuje do poprzedniego, które obejmowało pierwszy okres mojej działalności w Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Polsce od maja 2015 r. do maja 2016 r. i jest jego uzupełnieniem o rok następny.

Drugi rok mojej działalności – co jest zrozumiałe – można scharakteryzować stopniowym zmniejszaniem się liczby osób zwracających się do mnie o pomoc w uzyskaniu tzw. gettorenty. W miarę upływu miesięcy uprzedniego roku malała liczba osób uprawnionych do emerytur za pracę w getcie, którzy jeszcze jej nie uzyskali, natomiast zwiększała się liczba następców prawnych tych osób, które przebywały w gettach, a zmarły po lipcu 2002 r. i za swojego życia nie złożyli wniosków o gettorentę do niemieckiego zakładu ubezpieczeń rentowych (**DRV**). Spadkobiercy dziedziczą jednorazowo 100% należnego świadczenia rodzica, które otrzymałby on w dniu zgonu. Niestety, procedury formalne dla spadkobierców są bardziej skomplikowane i wymagają nie tylko wypełnienia dodatkowych formularzy oraz załączników, ale także dokonania niezbędnych procedur w Polsce, które częstokroć muszą oprzeć się o decyzje sądowe. Najprostsze sprawy sądowe są tak rozwlekłe w czasie, że gdy zachodzi wymóg posłużenia się nimi, to proces przyznania należności z Niemiec przedłuża się przeciętnie o cały rok. Od potencjalnych spadkobierców wymaga się dość żmudnych, a częstokroć czasochłonnych, czynności koniecznych do skompletowania wymaganego przez DRV dokumentów. Współpraca ze spadkobiercami (drugim pokoleniem) jest dla mnie o tyle łatwiejsza, że większość z nich korzysta z poczty elektronicznej, co ułatwia kontakt, który jest niezbędny przy bezpośredniej wymianie uwag, szybkim przekazywaniu konkretnych porad i sprawdzaniu dokumentów. Niewątpliwą i satysfakcjonującą nagrodą jest finał w postaci uzyskanej kwoty spadkowej. Przeważnie jest ona wyższa od tej, którą jednorazowo otrzymują jeszcze żyjący beneficjenci gettorent, a wynika to stąd, że osoby te – z kilkoma wyjątkami – urodzone przeważnie po 1928 r., a więc po przebywaniu w getcie nie miały ukończonych 14. lat i okres ukrywania się (cały lub część) nie jest doliczany im do gettorenty, jako okres bezskładkowy, tzw. „wartenzzeit”. Osoby te, choć uprawnione, otrzymały zdecydowanie niższe świadczenia niż osoby starsze, a niektóre, urodzone po 1936 r. wprost żenująco małe. Niestety wynika to z obowiązujących przepisów prawa niemieckiego (wyjaśniłem to w poprzednim sprawozdaniu). Natomiast osoby wcześniej

zmarłe, a uprawnione do gettorenty, były na ogół dużo starsze, w zdecydowanej większości urodzone przed 1927 r. a niektóre nawet przed 1920 r. Sposób niemieckich wyliczeń emerytalnych dla takich osób jest dużo korzystniejszy niż dla młodszych, a głównym zróżnicowaniem wysokości jednorazowej wypłaty spadkowej jest tu już nie tyle wiek zmarłego, lecz to, ile jeszcze lat żył po uchwaleniu ustawy ZRBG, a więc po lipcu 2002 r. W każdym razie, jak wynika z mojego dotychczasowego doświadczenia, to wysokość kwot odziedziczonych z tytułu gettorent wynosi przeważnie ponad 40 000 Euro, a nawet może dojść do 70 000 Euro. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że nie zawsze przypada to jednej osobie.

Od maja ub.r. zwróciło się do mnie ok. 80 osób. Moja pomoc dla nich miała bardzo zróżnicowany zakres. Nieraz było to jedno spotkanie lub dwa, podobnie telefony czy e-maile, lecz często też wielokrotne spotkania przez kilka miesięcy, nawet ponad rok, lub dziesiątki e-maili. W wymienionej wyżej liczbie mieści się ok. 25 emerytów - byłych więźniów gett, kilkoro wdów i wdowców, którzy uzyskali zarówno spadek, jak i stałą rentę rodzinną (60% należnej emerytury uprawnionego). Pozostałe, ok. 50 osób to spadkobiercy, głównie dzieci, a sporadycznie wnukowie.

Według moich szacunkowych wyliczeń (nie wszyscy, którzy otrzymali świadczenia ZRBG, mimo zagwarantowanej poufności, są skłonni wyjawic ich wysokość), uzyskane kwoty z tytułu gettorent w okresie sprawozdawczym przekroczyły **3 000 000** Euro. Dodając tę kwotę do poprzedniej, ze sprawozdania maj.2015 – maj.2016, przypuszczam, że moja pomoc dla Żydów zamieszkałych w Polsce oraz dla ich rodzin, zaowocowała uzyskaniem łącznie co najmniej **8 000 000** Euro. Dla większości beneficjentów znaczyło to nie tylko znaczną poprawę warunków życiowych, lecz również większy komfort psychiczny.

Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że wiele osób mogących otrzymać świadczenia ZRBG nie jest jeszcze zorientowanych w możliwościach ich uzyskania. Szczególnie dotyczy to następców prawnych, tj. spadkobierców, którzy nie są zintegrowani ze środowiskami żydowskimi. Tylko kwestią czasu jest to, kiedy uzyskają wiedzę na ten temat. Myślę więc, że choć dużo rzadziej, ale jednak w dalszym ciągu będą się zgłaszali zainteresowani pomocą i poradą. Istotnym jest tu to, że nie ma i chyba nie będzie ustalonego terminu kalendarzowego zakończenia składania wniosków dotyczących gettorent,

Z powyższego należy wysnuć wniosek, że obecnie powinno się skoncentrować głównie na spadkobiercach, bo wkrótce chyba tylko oni pozostaną, jako potencjalni beneficjenci niemieckich świadczeń ZRBG.

W prawie niemieckim i polskim dotyczącym dziedziczenia, choć jest wiele podobieństw, to jednak są i różnice. Nieraz zawiłości są tak duże, że nawet niemieccy urzędnicy gubią się w labiryncie przepisów i interpretacji, częstokroć żądając od wnioskodawców nieosiągalnych dokumentów. Przy każdym takich problemach zawsze zwracam się bezpośrednio do kierownika danego oddziału DRV z prośbą o wyjaśnienia,

a następnie przekazuję swoją propozycję kontynuowania danej sprawy i doprowadzenia jej do końca, tj. wyliczenia należnej kwoty i przekazania należnego świadczenia do Polski.

Od początku swojej działalności usilnie starałem się o zmianę niemieckich przepisów, które poza okresem przebywania w getcie, nie uwzględniały możliwości formalnej pracy przed ukończeniem 14. lat, choć jest udowodnione, że część dzieci, będąc już poza gettem, ukrywając swoją tożsamość, aby przetrwać musiała pracować aż do wyzwolenia. Nie uwzględnienie tego faktu spowodowało bardzo dotkliwe obniżenie świadczeń dla wszystkich z roczników 1929 – 1938. Pomimo pism w tej sprawie, przekazywanych bezpośrednio niektórym posłom Bundestagu, obszernej petycji do Niemieckiego Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych, manifestacji w Berlinie w Dniu Holocaustu zorganizowanej wspólnie ze Stowarzyszeniem Romów w Polsce i działaczami niemieckimi oraz jeszcze innych działań, Niemcy w kwietniu br. zdecydowanie odmówili uznania naszych racji. Uzyskałem jedynie, wraz ze Stowarzyszeniem Romów, promesę jednorazowego przyznania 2 556 Euro dla tych wszystkich, którzy byli w getcie, a z różnych względów nie uzyskali prawa do gettorenty. Niestety, jak dotąd, jest to tylko obietnica.

W bieżącym roku zrezygnowałem ze stałych, 2 razy w tygodniu, dyżurów w Białym Budynku ze względu na to, że zdecydowanie zmniejszyła się liczba osób zamieszkałych w Warszawie, które mogą ubiegać się jeszcze o świadczenia ZRBG. Nadal jednak tam się spotykam z każdą osobą zainteresowaną gettorentą po telefonicznym uzgodnieniu terminu. Nie ma więc problemu, aby ten kto chciałby się ze mną bezpośrednio spotkać miał jakiegokolwiek utrudnienia. Poza tym, nadal przez cały tydzień jest ze mną kontakt e-mailowy i telefoniczny.

Warszawa, 15.05.2017 r



Marian Kalwary